

RYSZARD M. MAŁAJNY (Katowice)

Antyczna doktryna ustroju mieszanego

*Ludowi dałem władzy ni mało, ni wiele,
Ani nie ująłem mu praw, ani nie przymnożyłem nic.
Tym zaś, którzy władzę i bogactwem górowali,
Prywaty strzec się kazalem i zbrzydziłem im gwałt.
Tarczą i tamtych, i tych osłaniając — stanąłem pośrodku,
Zwyciężyć nie dawszy ni tamtym, ni tym¹.*

SOŁON

1. Definicja. Teoria ustroju mieszanego liczy ponad dwa tysiące lat. Jej ramy czasowe wyznacza z jednej strony IV w. p.n.e. z drugiej zaś schyłek XVII stulecia. Należała ona do najpopularniejszych idei w dziejach myśli polityczno-prawnej, dając w końcu początek teorii podziału władzy państwowej. Już choćby z tego względu nie można umieścić jej w lamusie przebrzmiałych poglądów ustrojowych. Zważywszy, że jest to temat na monografię, pragnąłbym ograniczyć się w niniejszym studium do zaprezentowania jej rodowodu, czyli jej starożytnych konstrukcji.

Teoria ustroju mieszanego zakłada połączenie trzech form rządu — monarchii, arystokracji i demokracji — gdzie celem zachowania społeczno-politycznej równowagi, władza państwowa zostaje rozdzielona pomiędzy monarchę, możnych (szlachtę) i lud, a podział kompetencji poszczególnych organów państwowych nie ma charakteru funkcjonalnego. Dokonując *sui generis* rozłożenia tej teorii na czynniki pierwsze przyjmuję, iż była ona osnuta wokół czterech następujących zasad:

- a) zapewnienia państwu społeczno-politycznej równowagi
- b) „zmieszania” trzech form rządu, tj. monarchii, arystokracji i demokracji
- c) dokonania społecznego podziału władzy pomiędzy monarchę, możnych (szlachtę) i lud
- d) braku funkcjonalnego podziału kompetencji organów państwowych.

¹ Por. N. G. L. H a m m o n d, *Dzieje Grecji*, Warszawa 1977, s. 209; W. Kornatowski, *Rozwój pojęć o państwie w starożytnej Grecji*, Warszawa - Toruń 1950, s. 111.

Powyższe wyszczególnienie winno ułatwić śledzenie wątków interesującej nas teorii w pismach poszczególnych myślicieli.

2. Początki. Większość doktryn ustrojowych zawdzięcza swe istnienie przede wszystkim dwóm źródłom — instytucjonalnemu i intelektualnemu. Pierwsze, to nic innego jak określony kształt instytucji politycznych, społecznych lub ekonomicznych danego kraju, drugie zaś, to indywidualne refleksje nad tymi instytucjami. Co się tyczy instytucjonalnego tła doktryny ustroju mieszanego, to należy tu w pierwszym rzędzie wskazać na reformy Solona oraz na strukturę i reguły funkcjonowania aparatu państwowego Sparty i republikańskiego Rzymu. Medal spartański i rzymski zostanie naszkicowany później, na tle konkretnych poglądów doktrynalnych. Natomiast w odniesieniu do zmian wprowadzonych przez Solona, trzeba podkreślić, że ok. 592-591 r. przed naszą erą podzielił on wszystkich obywateli Aten na cztery klasy podatkowe, w intencji zrównoważenia wpływów politycznych bogatych i biednych. Utworzył też różne, nawzajem hamujące się organy. I tak, najwyższe urzędy wykonawcze (tj. archontów i skarbnika) mogły być obsadzone wyłącznie przez obywateli z najwyższej klasy podatkowej, jakkolwiek losowano ich z grona kandydatów wybranych uprzednio przez lud. Niższe stanowiska administracyjne oraz członkostwo rady (*bule*) były zarezerwowane dla członków trzech wyższych klas. Wszystkie klasy były uprawnione do wyboru urzędników i do głosowania na eklezji (zgromadzeniu ludowym), która decydowała o najważniejszych kwestiach. Było to zatem połączenie elementów oligarchicznych z demokratycznymi, *ergo* ustrój mieszany. Solon dążył bowiem do ustanowienia zasady „zrównoważonej równości” (*isonomia*, *isokratia*), zgodnie z którą żaden stan społeczny nie mógł zdobyć nadrzędnej pozycji w państwie lub nienależnych przywilejów politycznych².

Przechodząc do intelektualnych źródeł zajmującej nas doktryny trzeba zaznaczyć, iż do sformułowania stosownych koncepcji doszło nie od razu. Wpierw bowiem należało wyodrębnić odpowiednie formy rządu. Na tym polu pierwszy krok postawił zapewne Herodot (ok. 490-424 r. p.n.e.). W swych *Dziejach* (Historii) zamieścił on ważką „dyskusję ustrojową”, powstałą *nota bene* pod wpływem sofistyki: Po obaleniu w Persji rządów magów, siedmiu możliwych spiskowców debatowało nad ustrojem optymalnym. W trakcie tej dyskusji Otanes wypowiedział się za ludowładztwem, (*Megabyzos*), za rządami „najlepszych mężów”, a Dariusz (Dareios) za monarchią, przy czym, każdy z nich ocenił negatywnie pozostałe formy rządów. Ostatecznie przeważało zdanie Dariusza³. Istotne jest przede wszystkim to, że owa dyskusja była pierwszym systematycznym

² K. von Fritz, *The Theory of Mixed Constitution in Antiquity. A Critical Analysis of Polybius' Political Ideas*, New York 1958 (1954), s. 77; E. Barker, *Greek Political Theory. Plato and His Predecessors*, London 1951 (1918), s. 43; S. Witkowski, *Państwo greckie. Historia ustroju państw greckich i obraz ustroju Aten i Sparty*, Lwów 1938, s. 206-217.

³ Herodot, *Dzieje*, Warszawa 1959, t. I, s. 239-241.

przedstawieniem problematyki głównych form ustrojowych⁴. W każdym razie w V stuleciu p.n.e. — ich podział na monarchię, arystokrację i demokrację, czyli władztwo „jednostki, nielicznych i wielu” — jak wówczas pisano — został solidnie ugruntowany. W piśmiennictwie greckim klasyfikacją tych form zajęli się także Pindar, Eurypides, Demokryt z Abdery i inni.

Następnym krokiem pozostawało wyróżnienie w ramach stosownych klasyfikacji, form zdrowych i patologicznych. Jeśli wierzyć Ksenofontowi, to w tej dziedzinie palma pierwszeństwa przypada Sokratesowi. W obrębie monarchii dostrzegł on bowiem możliwość powstania dwojakiej sytuacji. Władca może sprawować nad swymi poddanymi władzę zgodnie z obowiązującymi prawami — wtedy godzien jest miana króla. Może jednak czynić to wbrew prawom — wówczas będzie tyranem. Podobnie w „rządzie nielicznych”. Jeśli rządzący zostaną wybrani *spośród tych, którzy wywiązywali się z zobowiązań przepisanych prawem*, to będziemy mieć do czynienia z władzą najlepszych (arystokracją). Jeśli zaś tytuł do urzędu będzie stanowić własność, wtedy zrodzi się oligarchia (plutokracja), ponieważ bogactwo bez rozumu nie ma wartości. Natomiast tam, gdzie *wszyscy obywatele bez różnicy dźwierzają wodze urzędów*, mamy demokrację. Sokrates uważał rządzenie za sztukę — pogląd ten przejął później od niego Platon — wymagającą wiedzy i altruistycznej postawy wobec rządzonych. Tymczasem tej ostatniej trudno oczekiwać od tyranów i oligarchów, tej pierwszej zaś, od zgromadzeń ludowych i ich niekompetentnych urzędników. Sokrates był zatem przeświadczony, iż istnieją dwie dobre formy rządu (monarchia i arystokracja), opierające się na prawie, mądrości i altruizmie. Występują też trzy formy złe, z których tyrania opiera się na samowoli i przemocy, a oligarchia i demokracja na niewiedzy⁵.

PLATON

1. Klasyfikacja form rządu. Trzeci i ostatni już krok na drodze wiodącej do sformułowania doktryny ustroju mieszanego, polegał na połączeniu poszczególnych form rządu ze sobą. Uczynił go Platon (427-347), jakkolwiek nie był to krok milowy, gdyż filozof skoncentrował się głównie na opisie wspomnianych form. Jego ideałem była *polis* rządzona przez mędrców nie krępowanych przez żadne prawa, by dzięki temu nic nie przeszkadzało im dbać o dobro rządzonych. Mędrzy ci powinni czynić prawem swą sztukę rządzenia, *ergo* winna ona stać ponad prawem. Platon zdawał sobie však sprawę, że urzeczywistnienie tej wizji możliwe jest tylko w państwie niebiańskim. Dlatego od ideału zaprezentowanego w *Państwie* (*Politeia*) w dalszych swych pracach przechodzi on do form ustrojowych egzystujących realnie. W różnych dialogach wymienia różne ich

⁴ Tak W. Kornatowski, o.c., s. 201.

⁵ Por. E. Barker, o.c., s. 287; F. D. Wormuth, *The Origins of Modern Constitutionalism*, New York 1949, s. 18, 19; W. Kornatowski, o.c., s. 244.

liczby i różne ich systematyki, choć klasyfikacja podstawowa to tradycyjny podział na rządy jednostki, nielicznych i wielu⁶. W *Państwie* znajdujemy enumerację pięciu form rządu, tj. arystokracji, timokracji, oligarchii, demokracji i tyranii. W zamyśle autora miały one m.in. odpowiadać cechom ludzkiego charakteru. I tak arystokracja to w jakiejś mierze pochodna sprawiedliwości i dobroci, timokracja — odwagi i ambicji, oligarchia — chciwości, demokracja — skłonności do anarchii, tyrania zaś — bojaźni i predylekcji do zbrodni⁷. W napisanym ok. 360 r. (*Politikos*) można jednak znaleźć pogłębioną systematykę form ustrojowych w postaci podwójnej triady. Trzem formom dobrym towarzyszą trzy formy złe, a więc monarchii — tyrania, arystokracji — oligarchia, a demokracji praworządnej — demokracja niepraworządna. Triada ta nie jest pozbawiona wartościowania. Jej twórca najwyżej ceni monarchię, potem zaś arystokrację, demokrację praworządną, demokrację niepraworządną, oligarchię i tyranię. Trzy ostatnie nazywa „ustrojami pozornymi”. Za podstawowe uważa monarchię i demokrację, pozostałe natomiast za rozmaite ich wypadkowe: *Istnieją dwie jakby matki ustrojów państwowych, od których można by słusznie powiedzieć, pochodzą inne ustroje. Jedną słusznie jest nazwać monarchią, a druga to demokracja. [...] A wszystkie inne, jak powiedziałem, z tych dwóch są pozyszywane pstro.* Platon był przy tym zdanie, iż niemal każdy organizm państwowy skazany jest na ewolucję od monarchii do demokracji niepraworządnej, czyli na postępującą degenerację. Każda kolejna forma rządu jest gorsza od poprzedniej, jako że stanowi wynik jej rozkładu. Jako remedium w księdze VI swych *Praw (Nomoi)* myśliciel ów zaproponował formę siódmą, którą nazywa po prostu „państwem” lub „ustrojem słusznym”⁸.

2. „Ustrój słuszny”. Można rzec *ex post*, iż wizja tego ustroju była konstruowana wokół trzech pewnego rodzaju aksjomatów. Po pierwsze niektóre formy rządu należy ze sobą połączyć. Trzeba to uczynić z elementami monarchii i demokracji, a to dla zachowania *mądrości, rozsądku, wolności i przyjaźni*. Podstawą monarchii są bowiem dwie pierwsze cechy, demokracji zaś, dwie ostatnie. Po wtóre — a myśl ta przewija się w *Prawach* kilkakrotnie — sprawowanie nieograniczonej władzy deprawuje rządzących. Człowiek *ma już taką naturę, że w żadnym wypadku nie potrafi sprawować nieograniczonej władzy nad sprawami wszystkich ludzi, tak żeby nie napelnić się zbrodniczą zuchwałością i niesprawiedliwością*. Kto nie potrafi hamować swych namiętności, w razie osiągnięcia władzy w państwie albo nad jakąś prywatną jednostką zaczyna prawa deptać i wtedy ratunku nie ma. Dlatego nie wolno ustanawiać władz wielkich, ani władz nie

⁶ E. Barker, o.c., s. 287; C. H. McIlwain, *Constitutionalism Ancient and Modern*, Ithaca, N.Y. 1947, s. 29-33.

⁷ Platona „*Państwo*... z dodaniem siedmiu ksiąg „*Praw*... (tłum. i wyd. W. Witwicki), Warszawa 1958, t. I, s. 410-412; M. Rostock, *Die antike Theorie der Organisation staatlicher Machi. Studien zur Geschichte der Gewaltenteilungslehre*, Meisenheim am Glan 1975, s. 124, 125.

⁸ Platon, *Sofista. Polityk*, Warszawa 1956, s. 169, 188-190; M. Rostock, o.c., s. 133; E. Barker, o.c., s. 289, 290; Platon..., t. II, s. 380, 381.

złożonych z różnych składników, z uwagi na to, iż państwo powinno być wolne i rozsądne. Po trzecie, w związku z koniecznością uchronienia się od tak zgubnych skutków, dobrze jest władzę rozdzielić. Tu Platon wskazywał na Spartę, gdzie dokonano podziału władzy wykonawczej pomiędzy dwóch królów, skutkiem czego została *nieco umiarkowana*. Jednakże zważywszy, że władza znajdowała się jeszcze w *stanie zapalnym*, dodano jej równorzędną geruzję czyli radę złożoną z 28 starców. W ten sposób połączono doświadczenie i *umiarkowaną wiekiem moc starości z siłą, która się swym pochodzeniem pyszni*. Niemniej, ponieważ władza wciąż *jeszcze żądzą dyszała i namiętnością buchała*, obok dwóch poprzednich utworzono dodatkowo instytucję eforów, *jakby uzdę o uprawnieniach bliskich tym, które los wyznacza*⁹. Zwróćmy uwagę, iż to nic innego jak trójpodział władzy w aspekcie podmiotowym. I choć brak wzmianki na temat roli ustrojowej ludu, w jednym z dialogów Spartanin Megillos może rzec, że ustrój jego *polis* przypomina i monarchię, i arystokrację, i demokrację. Jego stabilność i trwałość Platon wyprowadza z istniejącej pomiędzy poszczególnymi organami państwowymi równowagi.

Interesujący nas teoretyk był wszak zbyt ambitny, aby poprzestać na spartańskim przykładzie. Sprokurował więc własną wizję ustroju mieszanego, którą nakreślił u schyłku życia, widocznie zdając sobie sprawę z utopijności swej idealnej *polis*. Jest to model wprawdzie mniej doskonały, ale za to łatwiejszy do realizacji (*państwo drugiego rzędu*). Organem rządzącym miałyby być rada złożona z 360 członków, podzielonych na cztery równe części odpowiadające czterem klasom społecznym, wyodrębnionym na podstawie wysokości płaconych podatków. Członkowie powinni zostać wylosowani spośród kandydatów wybranych przez ogół pełnoprawnych obywateli w obrębie poszczególnych klas. *Wybory odbywane w ten sposób zachowałyby środek między ustrojem monarchicznym i demokratycznym. Ustrój powinien zawsze trzymać się drogi pośredniej pomiędzy monarchią i demokracją. [...] Dla ludzi nierównych zrównanie mogłoby się stać nierównością, gdyby miary w nim nie było. Przez jedno i drugie pełno jest rozterek wewnętrznych w państwach*. W rzeczywistości jednak państwo to miało być rządzone nie tyle przez radę, ile przez instytucję *nocnych zebrani*, których uczestnikami mieli być ludzie wyróżniających się doświadczeniem, wiedzą i cnotą.

Zebrania te miały tworzyć ten czynnik ustrojowy, który wyrażałby mądrość filozoficzną w przeciwieństwie do praktycznego rozumu maszyny administracyjnej. Miały ukazywać obywatelom drogę cnoty i w myśl jej nakazów kierować wszystkimi organami państwowymi. Jednocześnie w imię zachowania społeczno-politycznej równowagi Platon był przeciwny wytworzeniu się warstwy bardzo bogatych i bardzo biednych. Nieprzypadkowo zatem instytucja rady odzwierciedla w pewnym stopniu społeczny podział władzy. Niemniej autor dopuszczał majątkowe zróżnicowanie obywateli i gotów był przyznać zamożnym większy udział we władzy¹⁰.

⁹ Platona..., t. II, s. 377, 378, 380, 411, 412.

¹⁰ Ibidem, t. II, s. 460, 475, 476; K. von Fritz, o.c., s. 81; H. Olszewski, *Historia*

3. **P o d s u m o w a n i e .** Według opinii E. Barkera platoński szkic „państwa drugiego rzędu” to system spójny, kompleksowy i starannie obmyślony. Jego elementy są tak dalece zmieszane, iż byłoby trudno nazwać go demokracją, arystokracją bądź oligarchią¹¹. Tymczasem mimo wcześniejszej konstatacji jego orędownika, że każdy ustroj pozostaje wypadkową monarchii i demokracji, w *ustroju słusznym* nie sposób się doszukać elementów tej pierwszej. W istocie jest to *politea (politeia)* — tj. forma pośrednia pomiędzy demokracją a arystokracją - co dostrzegł już Arystoteles, jakkolwiek nietrafnie zamiast arystokracji wymienił oligarchię. Demokratyczne elementy tego ustroju sprowadzają się do udziału wszystkich pełnoprawnych obywateli w stanowieniu prawa, wyborze urzędników i sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Arystokratyczne natomiast zawierają się w instytucji *nocnych zebrań*. Rację ma przy tym W. Wember, pisząc, iż w omawianej tu koncepcji nie wystarczy odnotowanie jedynie faktu ograniczenia władzy państwowej i dopuszczenia doń szerszego kręgu obywateli niż zazwyczaj. Nie oznacza to bowiem równego udziału w tej władzy. Wprost przeciwnie — zasadniczy akcent został położony na hierarchię społeczną oraz na przypisanie poszczególnym klasom poszczególnych funkcji państwowych z zadaniem wzajemnego hamowania się¹². W związku z tym uprawniony jest pogląd, że koncepcja ta z jednej strony zakładała przeciwstawienie oligarchicznym tendencjom arystokracji instytucji demokratycznych (wybory, losowanie), z drugiej zaś zrównoważenie populistycznych dążeń *demosu* cnotami i mądrością, którymi legitymuje się arystokracja.

W tej sytuacji nie może być zaskoczeniem stwierdzenie E. Barkera i K. von Fritza, iż Platon był nie tylko pierwszym, ale i najbardziej konkretnym ideologiem doktryny ustroju mieszanego¹³. Co do pierwszeństwa można się zgodzić, ale co do precyzyjności można zgłosić różne zastrzeżenia. W platońskich dialogach znajdujemy niewątpliwie wiele prekursorskich wręcz wątków należących do teorii ustroju mieszanego, a nawet teorii podziału władzy. Przykładowo, natrafiamy tam na myśl, że władza państwowa musi zostać ograniczona, gdyż natura ludzka jest na tyle ułomna, iż nie jest w stanie oprzeć się pokusom, jakie niesie ze sobą koncentracja tej władzy. Spotykamy tam również trzy z czterech podstawowych kanonów teorii ustroju mieszanego: *zmieszanie* trzech form rządu, dokonanie społecznego rozdziału władzy i zapewnienie państwu społeczno-politycznego *aequilibrium*. Jednakże dwa pierwsze nie zostały konsekwentnie rozwinięte — brak w nich monarchii (monarchy). Nie ma tam też postulatu *zmieszania* kompetencji poszczególnych organów państwowych, a także systemu hamulców. Autor *Państwa* odwołuje się wprawdzie incydentalnie do

doktryn politycznych i prawnych, Warszawa - Poznań 1973, s. 27; W. Wember, *Verfassungsmischung und Verfassungsmitte. Moderne Formen gemischter Verfassung in der politischen Theorie des beginnenden Zeitalters*, Berlin 1977, s. 41.

¹¹ E. Barker, o.c., s. 340.

¹² W. Wember, o.c., s. 39.

¹³ E. Barker, o.c., s. 340; K. von Fritz, o.c., s. 78.

ustroju Sparty, lecz jego model *ustroju słusznego* postulatów tego nie eksponuje. Wobec powyższego jestem zdania, że rolę odegraną przezeń w procesie rozwoju teorii ustroju mieszanego można ocenić najwłaściwiej poprzez sprowadzenie jej *par excellence* do wytyczenia Arystotelesowi drogi do sformułowania rozwiniętej doktryny zajmującego nas ustroju. Analogicznie w XVII w. Locke przetarł Monteskiuszowi szlak wiodący do wypracowania pełnej doktryny podziału władzy państwowej.

ARYSTOTELES

1. Klasyfikacja form rządu. Arystoteles (384-322 przed. chr) miał w tej materii ułatwione zadanie, skoro jako uczeń platońskiej Akademii znał poglądy mistrza niejako z pierwszej ręki. Sporą ich część zanegował, w pierwszym wszak rzędzie zastosował odmienną metodę badawczą. Porzucił bowiem dowolne spekulowanie, jeśli nie wręcz fantazjowanie, na temat państwa i za podstawę rozważań przyjął analizę faktów, nie rezygnując wszakże z odmalowania własnego obrazu najlepszego ustroju. Liczba wspomnianych faktów była poważna, jeśli w swym Liceum (*Lykeion*) zapoznał się wraz z uczniami z ustrojem, porządkiem prawnym, strukturą społeczną i historią aż 158 miast-państw. W swych dociekaniach ustrojowych uwzględnił zatem czynnik socjologiczny w takiej skali, jak żaden z jego poprzedników. Te imponujące studia umożliwiły mu napisanie jego najważniejszego dzieła politycznego, jakim jest *Polityka* (*Politika*). Mimo metodologicznego nowatorstwa rekonstrukcja przekonań autora nie jest jednak łatwa, jako że często dają o sobie znać wieloznaczności, a nawet sprzeczności stanowisk.

Arystotelesowska systematyka form ustrojowych jest bez wątpienia recepcją platońskiej, jakkolwiek recepcją dość zmodyfikowaną. Liczba rządzących stanowi główne kryterium i tej klasyfikacji - władza jednostki, nielicznych i wielu. W efekcie znowu otrzymujemy podwójną triadę, a nianowicie trzy *właściwe ustroje* (monarchię, arystokrację i *politeę*) oraz trzy ich *zwyrodnienia* (tyranię, oligarchię i demokrację). W *Etyce nikomachejskiej* czytamy, iż *występują trzy rodzaje ustrojów państwowych i także ilość ich zwyrodnień, jakby form wynaturzonych*. Formy rządu *właściwe* mają na celu dobro ogółu, natomiast formy *zwyrodniałe* dobro rządzących. Monarchia więc to władza jednostki dla dobra powszechnego, arystokracja to władza cnotliwych, *politea* to władza *ludu ku ogólnemu pożytkowi*, tyrania to *jedynowładztwo dla korzyści panującej jednostki*, oligarchia to władza *dla korzyści bogaczy*, a demokracja to władza *dla korzyści ubogich*. W stosowaniu kryterium ilościowego Arystoteles nie jest jednak całkiem konsekwentny, skoro oligarchia to dla niego rządy bogatych, nawet gdyby w społeczeństwie tworzyli większość, demokracja z kolei to rządy biednych, nawet gdyby mieli oni znaleźć się w mniejszości. Znamienne przy tym, że wymienione wyżej formy ustrojowe dzielą się jeszcze na podtypy. Zaznaczające się między nimi odrębności mają wszakże wymiar detalu, kryteria zaś cechuje niekiedy wydumany charakter. *Per*

exemplum, autor wyróżnia pięć rodzajów monarchii, po trzy odmiany arystokracji i tyranii oraz po cztery rodzaje oligarchii i demokracji¹⁴. Tylko *politea* jest niepodzielna.

Jeżeli dla Platona podstawowymi formami rządu były monarchia i demokracja, to dla jego ucznia — demokracja i oligarchia. Pozostałe uważał za ich „mieszankę”. Za punkt wyjścia klasyfikacji tychże form przyjmował bowiem strukturę klasową społeczeństwa oraz konflikt pomiędzy zamożnymi i ubogimi. Uznawał ich za grupy całkowicie przeciwstawne sądząc, iż w zależności od przewagi jednej lub drugiej wytwarza się odpowiednia forma ustrojowa. Np. gdzie liczba biednych jest tak duża, że przeważa cechy jakościowe bogatych, tam powstaje demokracja i *vice versa*. Najwyżej oceniał monarchię — *najbardziej boski ustrój* — a następnie arystokrację i *politeę*, nazywając je *odchyleńiami od najwłaściwszego ustroju*¹⁵. Generalnie jednak wykazywał w tym względzie pewien relatywizm. Jego zdaniem wartość każdego ustroju jest względna, ponieważ decydują o niej konkretne warunki historyczne i stosunki społeczne, skutkiem czego różnym państwom mogą najlepiej odpowiadać różne formy rządu. Przekonania te nie przeszkodziły mu jednak orędownać za *politeą* jako ustrojem mieszanym, czyli nacechowanym umiarem i zajmującym środek pomiędzy skrajnościami. *Ślusznie więc postępują ci, którzy opowiadają się za mieszaniną różnych ustrojów, bo ustrój złożony z liczniejszych części jest lepszy*¹⁶.

2. *Politea*. *Politea jest to, krótko mówiąc, mieszanka (misis) oligarchii i demokracji* — innymi słowy — *mieszanina zamożnych i ubogich, bogactwa i wolności*. Teza ta, przynajmniej na pierwszy rzut oka, wywołuje niejakie zdziwienie, skoro najbardziej godna zalecenia forma rządu ma powstać w drodze fuzji dwóch form *zwyrodniałych*. W tym miejscu dają o sobie znać wieloznaczności. Termin *politea* występuje wprawdzie w pracach Stagiryty najczęściej w tym właśnie rozumieniu, lecz także jako odmiana demokracji, w której obywatele sprawują władzę w imię dobra ogółu, jako państwo w ogóle oraz jako zbiór podstawowych reguł ustrojowych czyli coś w rodzaju konstytucji¹⁷. Istotę *politei* jako połączenia oligarchii i demokracji można zredukować do wyboru drogi pośredniej pomiędzy instytucjami oligarchicznymi i demokratycznymi. Jako jej realnie istniejące *exemplum* Arystoteles podawał Spartę, a jako ustrój doń zbliżony - Kretę i Kartaginę. *W dobrze zmieszanym ustroju winny się zaznaczać zawarte w nim cechy obu ustrojów, a nie wyłącznie jednego z nich. Powinien on mieć zdolność utrzymania się o własnych siłach, nie zaś przy pomocy z zewnątrz, a więc sam przez się. Winien się utrzymywać nie dlatego, iż większość sąsiadów pragnie*

¹⁴ Arystoteles, *Polityka*, Wrocław 1953, s. 92, 120-126, 130, 131; Idem, *Etyka nikomachejska*, Kraków 1956, s. 306-308.

¹⁵ Arystoteles, *Polityka*, s. 123, 135; W. Kornatowski, o.c., s. 339, 349; W. Wember, o.c., s. 23.

¹⁶ Arystoteles, *Polityka*, s. 49; W. Kornatowski, o.c., s. 346, 348.

¹⁷ Por. W. Kornatowski, o.c., s. 340.

jego utrzymania, bo to mogłoby pomagać w utrzymaniu i marnego ustroju, ale dlatego że żadna z części składowych państwa innego ustroju by nie chciała¹⁸. Stąd wniosek, iż ustrój jest należycie zmieszany wówczas, gdy wszystkie stany społeczne są zainteresowane jego umocnieniem.

Fundament *politei* tworzą społeczny podział władzy oraz liczny stan średni. Budując go, Arystoteles brał pod uwagę przede wszystkim dwa czynniki — stratyfikację społeczną i zasadę umiaru. Otóż we wszystkich państwach są trzy grupy obywateli: bardzo bogaci, bardzo biedni i trzecia klasa pośrednia między nimi. I po wtóre, szczęśliwe życie jest to życie polegające na uprawianiu cnoty bez przeszkód, a cnota to środek między skrajnościami. Najlepsze więc musi być życie, które się trzyma środka i to środka możliwego do osiągnięcia dla wszystkich. Zważywszy, że ustrój jest niejako życiem państwa, założenia te muszą go determinować. Skoro panuje zgoda co do tego, iż umiarkowanie i środek są najlepsze, to oczywiście i w zakresie posiadania będzie średnia własność bezwzględnie najlepsza. Tam bowiem, gdzie jedni bardzo wiele posiadają, a drudzy nic, przychodzi do władzy w następstwie obu tych skrajności albo skrajna demokracja, albo najczystsza oligarchia, albo i tyrania. W efekcie jedynie takie państwo może mieć dobry ustrój, w którym istnieje liczny stan średni, silniejszy bezwzględnie od obu pozostałych lub jeśli nie, to chociaż do jednego z nich. Bo na którąkolwiek stronę się skłoni, przechyla szalę i nie dopuszcza do wytworzenia się przewagi jednej czy drugiej skrajności. Państwo na średnim stanie oparte jest najlepsze, bo też tylko wolne jest od wstrząsów wewnętrznych. Gdzie bowiem stan średni jest liczny, tam najmniej powstają bunt i rozłamy między obywatelami¹⁹. Obywatele o średnim a wystarczającym majątku są w konsekwencji podporą państwa, odgrywając rolę buforu pomiędzy zamożnymi a ubogimi.

Autor *Polityki* silnie przy tym uwypuklał konieczność zachowania odpowiednich proporcji pomiędzy poszczególnymi stanami. Główna przyczyna przewrotów to brak równości, tj. równowagi ustrojowej. W związku z tym ta część obywateli, która życzy sobie utrzymania *politei* musi być większa od tej, która chciałaby jej upadku. Jak już wspomniano, dominacja bogatych prowadzi do oligarchii, a biednych do demokracji. Gdzie jednak masa stanu średniego posiada przewagę albo nad obu skrajnymi obozami, albo tylko nad jednym z nich, tam ustrój może być trwały. Nie ma tu bowiem najmniejszej obawy, aby zamożni połączyli się kiedyś z ubogimi przeciw stanowi średniemu. Nigdy przecież jedni z nich nie zechcą służyć drugim, a jeśli będą szukać ustroju bardziej ogółowi odpowiadającego, nie znajdą innego jak właśnie ten pośredni. (...) Im więcej zaś jest ustrój mieszany, tym większą wykazuje trwałość²⁰. O ile bowiem każda czysta forma rządu zawiera w sobie potencjalny powód swego upadku, o tyle ustrój mieszany jest stabilny, a tym samym najlepszy. Jego celem winna pozostawać zgoda narodowa, harmonia społeczna i zapewnienie obywatelom szczęścia.

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, s. 138; W. Wember, o.c., s. 24.

¹⁹ Arystoteles, *Polityka*, s. 140-142.

²⁰ Ibidem, s. 144, 145.

W przeświadczeniu J. Baszkiewicza *politea* byłaby oligarchią o szerokiej podstawie społecznej²¹. Równie dobrze — a może nawet lepiej — można — stwierdzić, że byłaby to demokracja o węższej podstawie społecznej niż zazwyczaj. Arystoteles napisał przecież: *Iż zmieszanie demokracji i oligarchii zostało dobrze przeprowadzone, okazuje się wtedy, kiedy ten sam ustrój można nazwać i demokracją, i oligarchią*²².

3. Gwarancje *aequilibrium*. Stagiryta potrafił też dostrzec konieczność wprowadzenia dodatkowych gwarancji tak pomyślnego systemu. Dlatego też zalecał szereg środków służących utrzymywaniu w państwie społeczno-politycznej równowagi. I tak należy przy pomocy środków prawnych zapobiegać zatargom wśród możnych. Trzeba korygować cenzus majątkowy stosownie do wzrostu zamożności bądź ubożenia społeczeństwa. *Nikomu nie pozwolić na nadmierne wyniesienie, przeciwnie, należy czynić starania w tym kierunku, aby raczej nadawać godności nieznaczne a długotrwałe, aniżeli w krótkim czasie wysokie, psuje to bowiem ludzi...* Dążyć do stworzenia poprzez prawa takiego porządku, aby nikt nie wzrastał nadmiernie w potęgę, opierając się czy to na zwolennikach, czy to na majątku, a jeśli to się nie uda, trzeba ludzi takich z kraju wydalić. Ustanowić jakąś władzę mającą za zadanie nadzorować tych, których sposób życia niezgodny jest z ustrojem oraz tych, którym dobrze się powodzi. Rozdzielać godności między przeciwne sobie klasy, a więc znakomitych obywateli i *pospólstwo*, między biednych i bogatych. Najważniejszą rzeczą jest uniemożliwienie przedstawicielom władz ciągnięcie zysków ze swych stanowisk²³.

4. Czynniki ustrojowe. Od społecznego rozdziału władzy i gwarancji stabilizacji ustroju mieszanego założyciel Liceum przechodził do organizacji aparatu państwowego. Według niego *wszystkie ustroje mają trzy części składowe*, a to czynnik *obradujący nad sprawami państwowymi* czynnik *rządzący* oraz czynnik *sądzący*. Do pierwszego (zgromadzenie ludowe) należy rozstrzyganie o wojnie, pokoju i sojuszach, uchwalanie praw, orzekanie kary śmierci, wygnania i konfiskaty mienia, jak również wybór urzędników i sprawowanie nad nimi kontroli. Ogólnej kompetencji *urzędów kierowniczych* Arystoteles nie precyzował, ograniczając się wyłącznie do konstatacji, iż władza ich jest po części politycznej, a po części ekonomicznej natury. Są to głównie *takie stanowiska, na których przysługuje prawo naradzania się nad pewnymi sprawami, rozstrzygania i wydawania rozporządzeń, szczególnie zaś to ostatnie, bo prawo wydawania rozporządzeń jest najistotniejszą cechą władzy urzędowej*. Sądom — których wyróżnia aż osiem rodzajów — powierza wykonywanie jurysdykcji karnej, cywilnej i administracyjnej (*dla spraw między urzędnikami a osobami prywatnymi o niewłaściwie nałożoną*

²¹ J. Baszkiewicz, F. Ryska, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 54.

²² Arystoteles, *Polityka*, s. 137.

²³ Ibidem, s. 183, 184.

karę), ale i przyjmowanie sprawozdań urzędników²⁴. Wydaje się, że jego pragnieniem jest, by wszystkie te *czynniki ustrojowe* rekrutowały się ze wszystkich stanów społecznych. Punkt ciężkości natomiast powinien spoczywać na *czynniku obradującym*.

5. Wnioski. Już *prima facie* można orzec, iż mamy tu do czynienia z doktryną ustroju mieszanego z prawdziwego zdarzenia. Większość składających się nań wywodów podporządkowana jest postulatowi zapewnienia państwu stabilności w drodze osiągnięcia stanu społeczno-politycznej równowagi. Arystotelesowskie recepty w tej materii wynikają z pogłębionej analizy przyczyn jej braku, jak np. walki społeczne, rywalizacja między przywódcami politycznymi, irracjonalne rządy, niedopasowanie ustroju do charakteru danej społeczności lub położenia geograficznego konkretnej *polis* itp. Żywiony przezeń kult dla *drogi pośredniej*, której *nie wolno spuszczać z oka*, doprowadził go do opracowania koncepcji *politei*. Miała to być kompromisowa forma rządu zmierzająca do neutralizowania konfliktów wewnętrznych, wypływających z odmiennych dążeń możliwych i ubogich. Na kartach *Polityki* poświęcono wiele miejsca problematyce społecznej dystrybucji władzy, pomyślanej jako opoka każdego trwałego systemu politycznego. Uczeń jeszcze bardziej niż mistrz rozumiał konieczność zapewnienia władzy politycznej szerokiej bazy społecznej. Można by wprawdzie wysunąć zarzut, że koncepcja Arystotelesa nie w pełni odpowiada jednemu z kanonów teorii ustroju mieszanego, a mianowicie regule *zmieszania* trzech ustrojowych form. *Politea*, jak wiemy, oznaczała dlań połączenie jedynie oligarchii i demokracji. Niemniej zarzut ten wydatnie traci na ostrości, jeśli uwzględnić, iż był to dlań ustrój istniejący realnie, a nie teoretycznie wykoncypowany. Przypomnijmy natomiast w tym momencie jego słowa, że *ustrój złożony z liczniejszych części jest lepszy*. Stąd wniosek, iż im więcej form rządu będzie obejmować — tym bardziej będzie stał ilny.

Wyróżnienie przez Stagirytę trzech czynników ustrojowych dało co bardziej zapalonym entuzjastom teorii rozdziału władzy asumpt do ogłoszenia go pierwszym z jej proroków. Swoją drogą, trudno o wcześniejszą kandydaturę. Niektórzy badacze snują też analogie, że podział organów na *czynnik obradujący, rządzący i sądzący* odpowiada triadzie — legislatywa, egzekutywa i judykatywa. Prawda jest jednak inna. Nie negując odkrywczości arystotelesowskich tez, wypada wskazać, iż uważna lektura jego dzieł nie wykazuje, by ich autor równolegle z systematyzacją organów państwowych przeprowadził jakiś schematyczny i aprioryczny zarazem rozdział prawnych form działania państwa. Wbrew swej definicji ustroju politycznego — *ustrój bowiem określa porządek władz w państwie i jaki jest cel każdej wspólnoty* — podstawowymi jego „składnikami” pozostają dlań poszczególne warstwy społeczne. Wylicza ich w sumie osiem: rolnicy, rzemieślnicy, wyrobnicy, żołnierze, kapłani, *zamożni*

²⁴ Por. R. M. Małajny, *Doktryna podziału władzy „Ojców Konstytucji” USA*, Katowice 1985, s. 45 i cytowana tam literatura.

(podatnicy) oraz wysocy urzędnicy państwowi (administratorzy i sędziowie). W innym zaś miejscu pisze, że *sila zbrojna i obrady nad tym, co pożyteczne oraz wymiar sprawiedliwości należą do zadań państwa i okazują się jego istotnymi częściami składowymi (...)*²⁵. Jest to więc nic innego jak pomieszczenie prawnych form działania państwa oraz grup zawodowych, skutkiem czego nie można powiedzieć by teoretyk ów hołdował podmiotowemu rozdziałowi władzy *sensu stricto*.

Ponadto zestaw uprawnień powierzonych przezeń organom państwowym, a także ich charakterystyka (zwłaszcza urzędów), nie odpowiada aktualnej treści pojęć władza prawodawcza, wykonawcza i sądownicza. Organy państwowe są w dodatku nierównorzędne, ich kompetencje zaś wykonywane są również przez funkcjonariuszy innych organów — czy te czynności przypadają pewnym oddzielnym osobom, czy też i tym samym, to oczywiście nie stanowi żadnej różnicy (...)²⁶. Arystotelesowskie ujęcie zadań państwa i jego organów jest nie tyle postulatywnej, ile empiryczno-opisowej natury. W gruncie rzeczy jego kanwę stanowi obserwacja, iż różne państwa mają w tym zakresie różne potrzeby. Nie domagał się on przydzielenia poszczególnych organów odrębnym piastunom i nie stwierdzał, że taki rozdział organów służy zabezpieczeniu wolności jednostki. Natrafiamy u niego tylko na mniej lub bardziej dokładny opis podziału pracy pomiędzy różnymi organami. Tak więc w istocie między arystotelesowskimi „częściami składowymi” państwa a trójpodziałem władzy analogia jest bardzo odległa, a różnice zasadnicze.

POLIBIUSZ

1. Klasyfikacja form rządu. Twórczość Polibiusza (ok. 200-118 p.n.e.) stanowi *sui generis* pomost łączący helleńską myśl polityczną z rzymskim konstytucjonalizmem. Jako achajski zakładnik większość swych lat spędził w Rzymie, dzięki czemu dobrze poznał jego instytucje ustrojowe. Ich teoretyczną racjonalizację zawarł w swych *Dziejach (Historiae)*. Jej logicznym punktem wyjścia pozostaje klasyfikacja form rządu. Otóż wymieniał on rządy jednostki, mniejszości i większości zastrzegając wszakże, iż każda z nich ulega dalszej specyfikacji w zależności od tego, czy jest praworzędna i akceptowana przez rządzonych, czy też arbitralna i bezprawna. W ostatecznym rachunku jest ich sześć: królestwo — tyrania, arystokracja — oligarchia oraz demokracja — ochlokracja (rządy motłochu). Nietrudno zauważyć, że systematyka ta wzorowana jest na platońskiej. Różnice sprowadzają się w istocie do niuansów. Ochlokracja to nic innego jak demokracja niepraworzędna, natomiast mowa jest o *królestwie*, a nie o *monarchii*, gdyż tę ostatnią Polibiusz identyfikuje z tyranią. Ścisłej zaś, wyłącznie taką monarchię uważał za królestwo, która jest *dobrowolnie akceptowana przez poddanych i którzy są rządzeni raczej przez odwoływanie się do ich rozumu, niż do strachu i siły*²⁷. Precyzyjnych określeń wyliczonych tu form

²⁵ Arystoteles, *Polityka*, s. 122, 127, 128, 245, 246.

²⁶ Ibidem, s. 128, 152.

ustrojowych u tego autora nie znajdziemy, niemniej nietrudno dociec ich sensu na podstawie zaprezentowanego przezeń cyklu ustrojowego (*anakyklosis*).

2. Cykl ustrojowy. Jeśli rozpatrywać instytucję państwa pod kątem zachodzącej w nim ewolucji ustrojowej, to według autora *Dziejów* pierwszą formą rządu było dziedziczne królestwo. Ludzie doszli bowiem do wniosku, iż następcy sprawiedliwego władcy również będą sprawiedliwymi władcami. Ci jednak po pewnym czasie zaczęli uważać, że władza prawnie im się należy i że powinna służyć zaspokojeniu ich kaprysów. W następstwie tego królestwo stało się tyranią. Kiedy ta stała się już nie do zniesienia, najbardziej wartościowi obywatele zaczęli przeciwko niej konspirować i po uzyskaniu poparcia ludu obalili tyrana. W nagrodę najbardziej zasłużonych lud wybrał na przywódców i w ten sposób zrodziła się arystokracja. Początkowo przywódcy szczylic się faktem posiadania zaufania ludu, w związku z czym zarządzali mając na względzie dobro ogółu. Ich władza stała się więc dziedziczna. Jednakże z upływem czasu ich potomkowie, zapomniawszy o chlubnych tradycjach przodków, zaczęli nadużywać swych kompetencji. Tą drogą arystokracja wyrodziła się w oligarchię. Gdy z kolei i ta stała się nie do wytrzymania, wybucha rewolucja. Lud, pomny swych niefortunnnych w sumie doświadczeń z królestwem i arystokracją, za jedyne wyjście uznał zatrzymanie władzy dla siebie. W rezultacie powstała demokracja. Z początku funkcjonowała dobrze, jako że każdy pilnie strzegł swej wolności i równości. Niemniej wkrótce lud tak się do tych wartości przyzwyczaił, iż niewiele zaczęły dlań znaczyć. Dochodzi do walki o władzę i wpływy pomiędzy poszczególnymi jednostkami i grupami, czyli do wytworzenia się ochlokracji bądź wręcz cheiokracji (pięciokracji). Rej wodzą w niej demagogdy, wiedzący jak zyskać sobie zwolenników wśród ludu, *placąc mu z jego własnej kieszeni* subwencjami uzyskanymi z nałożonych nań podatków. Gdy w końcu rządy demagogów kończą się całkowitą anarchią i upadkiem lud przywraca monarchię, ponieważ ktoś musi zaprowadzić prawo i porządek. W ten sposób cykl się zamyka i zarazem rozpoczyna od nowa²⁷. Krótko mówiąc, trzy dobre formy ustrojowe nieodwołalnie wyradzają się w trzy złe. Można więc przyjąć, że zasadniczym powodem ich degeneracji była krótka pamięć zbiorowa następnych pokoleń, a zwłaszcza potomków rządzących. Cyklowi temu podlegają wszak tylko proste formy rządów, tzn. wszystkie wyżej wymienione.

Polibiuszowska koncepcja cyklu ustrojowego jest bez wątpienia oryginalna, co jednak nie znaczy, iż nie pobrzmiewają w niej echa wcześniejszych poglądów. Idzie tu szczególnie o *dyskusję ustrojową* Herodota, w której stwierdzono, że nawet najlepszą jednostkę zdeprawuje sam fakt posiadania nieograniczonej władzy. Przekonanie to odegrało istotną rolę w późniejszej greckiej myśli

²⁷ Polibiusz, *Dzieje*, Wrocław 1957, t. I, s. 316, 317; R. C. Moulton, *Separation of Powers, Mixed Government, and the Constitution*, Chicago 1981 (nieopublikowana rozprawa doktorska - dis. The University of Chicago Library), s. 58-60.

²⁸ Polibiusz, o.c., t. I, s. 318-321; K. von Fritz, o.c., s. 60, 61.

politycznej, stając się w nieco zmodyfikowanej postaci podstawą antycznej doktryny ustroju mieszanego. Nie jest też nowa teza, iż proste formy rządów skazane są nieuchronnie na degenerację. Warto podkreślić, że przedstawiony tu cykl ustrojowy mimo dialektycznej natury jest sztywny, wiodąc od królestwa kolejno przez tyranie, arystokrację, oligarchię i domokrację do ochlokracji, potem z powrotem do królestwa. Rzecz w tym, iż jego twórca był zaznajomiony z platońskimi *Prawami*, ale nie z arystotelesowską *Polityką*. W przeciwnym wypadku wiedziałby, że istnieją rozmaite możliwości ustrojowych metamorfoz, np. od monarchii bezpośrednio do obligarchii. Schematyzm polibiuszowskiego cyklu kłócił się już z ówczesnymi faktami, mimo to autor obstawał przy jego adekwatności, jakkolwiek przyznawał, iż jest on cokolwiek uproszczony²⁹. Paradoksalnie, m.in. do upadku republiki rzymskiej doszło w sposób „niezgodny” z tymże cyklem.

3. Rzymski model ustrojowy. W opinii Polibiusza jedyna szansa wyrwania się z tego zakłętą kręgu to wypracowanie odpowiednio wyważonej kombinacji trzech dobrych form ustrojowych, czyli ustanowienie ustroju mieszanego. W przeciwieństwie do innych form jego zasadą pozostaje służenie społeczeństwu. Z kolei jego największa zaleta polega na tym, że w czasach pomyślnych żaden z jego elementów — królestwo, arystokracja i demokracja — nie jest w stanie zdominować reszty, gdyż jest przez nie hamowany. Natomiast w czasach niepomyślnych ustrój ten umożliwia poszczególnym jego elementom współpracę dla wspólnego dobra. Inne walory to większa stabilność państwa, uczynienie go silniejszym od pozostałych oraz zagwarantowanie wolności jego obywateli. Wprawdzie i ustrój mieszany może podlegać cyklowi ustrojowemu, niemniej krzywa jego rozwoju i upadku jest znacznie dłuższa. Dużo zależy od tego, czy ustrój ten powstał w sposób naturalny (tj. drogą ewolucyjną), czy też sztuczny (tj. na mocy jednorazowej decyzji). W pierwszym przypadku ustrój mieszany może przybrać charakter cykliczny w razie wytworzenia się przewagi któregoś ze współtworzących go elementów, czyli załamania się wewnętrznego *aequilibrium*, co stało się udziałem np. Kartaginy. W drugim zaś może to nastąpić w wyniku popełnienia błędów przy konstruowaniu go. Pionierem idei ustroju mieszanego był Likurg (ok. VIII w. p.n.e.). Wprowadził on *ustrój nie prosty ani jednolity, ale połączył w nim równocześnie wszystkie zalety i właściwości najlepszych ustrojów, aby żaden z nich wzrastając ponad miarę nie przeszedł w naturalne dlań zwyrodnienie. Raczej siła każdego ustroju polega na równowadze poszczególnych czynników władzy, tak by żaden z nich nigdzie się nie skłaniał i zbytnio nie przechylał, lecz żeby państwo utrzymywało się stale w równowadze i trwało w niej jak okręt płynący pod wiatr*³⁰.

Założeniom tym odpowiadał system polityczny Sparty, a zwłaszcza republikańskiego Rzymu. Władza wykonawcza należała tam do dwóch konsulów,

²⁹ K. von Fritz, o.c., s. 62, 63.

³⁰ Polibiusz, o.c., t. I, s. 321, 349; M. Rostock, o.c., s. 338, 339.

wybiranych na rok. Do ich uprawnień zalicza się wykonywanie uchwał senatu i komicjów, przedkładanie temu pierwszemu spraw pilnych i wnoszenie projektów praw do tych ostatnich, zwoływanie komicjów, pełnia władzy w sprawach wojskowych, wydatkowanie funduszy ze skarbcza publicznego oraz wydawanie zarządzeń wszystkim organom z wyjątkiem trybunów ludowych. Dzięki konsulom Rzym przypomina królestwo. Senat z kolei zarządza skarbem, wyjąwszy wydatki poczynione przez konsulów. Przeprowadza śledztwa i sądzi przestępstwa, ustala reguły rozstrzygania konfliktów między interesem publicznym a interesami prywatnymi, a także przyjmuje poselstwa z innych krajów i wysyła własne. Tym sposobem Rzym przypomina arystokrację. Największe znaczenie ma wszakże lud, jako że to właśnie zgromadzenia ludowe (*comitiae*) dokonują wyboru na urzędy oraz zatwierdzają lub odrzucają prawa, nie dysponując však inicjatywą prawodawczą. Poza tym decydują o wojnie i pokoju, ratyfikują traktaty, zawierają i wypowiadają sojusze oraz sprawują istotne funkcje sędownicze. Jedynie one bowiem mogą wymierzać karę śmierci — wyjąwszy żołnierzy w polu karanych przez konsulów — jak również rozpoznawać sprawy w których grozi kara śmierci. Rzym przypomina tym samym demokrację. Jednakże w ostatecznym rachunku *było rzeczą niemożliwą nawet dla rodowitego mieszkańca dokładne stwierdzenie, czy cały system był arystokratyczny, demokratyczny czy monarchiczny*³¹.

4. System hamulców. Polibiusz był wszakże zdania, iż do osiągnięcia równowagi wewnętrznej i wynikającej stąd stabilności politycznej państwa sama kombinacja elementów królestwa, arystokracji i demokracji jeszcze nie wystarczy. Drugie źródło tego *aequilibrium* powinien stanowić antagonizm pomiędzy poszczególnymi organami państwowymi, wypływającym z faktu reprezentowania przez nie interesów różnych stanów społecznych. Instytucjonalną formą tego antagonizmu może być tylko system hamulców. I tak konsulowie mają pełnię władzy nad sprawami wojskowymi. Niemniej jeśli Senat zastosuje taktykę obstrukcji, wówczas legionieci nie otrzymają żołdu. Organ ten decyduje przy tym, czy konsul, mimo upływu swej kadencji, może zatrzymać dowództwo nad wojskiem do czasu zakończenia kampanii. Od niego zależy też przyznanie funduszy na marsz triumfalny dla zwycięskiego wodza. Władza konsulów podlega równocześnie ograniczeniom na rzecz komicjów. Po złożeniu urzędu ciąży bowiem na nich obowiązek złożenia im sprawozdania ze swej działalności. W dodatku komicja mogą odmówić ratyfikowania zawartego przez konsula traktatu, względnie wypowiedzieć traktat ratyfikowany uprzednio. Powściąganii i hamowaniu podlega władza Senatu. Komicja mogą bowiem ograniczyć jego kompetencje, jak również przywileje, zaszczyty, a nawet majątek prywatny senatorów. W sprawach karnych prowadzenie śledztwa znajduje się wprawdzie w gestii senatu, ale wyrok wydają komicja. Ponadto trybuni ludowi mogą zakładać veto wobec senackich dekretów, a nawet występować z wnioskiem o zawieszenie odbywania przezeń posiedzeń. Podobnie limitowana jest władza komicjów, tyle że pośrednio. Są one pozbawione prawa inicjatywy prawodawczej, przysługującego wyłącznie konsulom i trybunom

³¹ Polibiusz, o.c., t. I, s. 325-327; R. C. Moulton, o.c., s. 63.

ludowym. Okolicznością posiadającą tu największy ciężar gatunkowy pozostaje jednak fakt, iż komicja reprezentują interes plebsu. Tymczasem to senat zleca kontrakty publiczne, sędziami rozstrzygającymi najistotniejsze sprawy są senatorowie, konsulowie zaś dowodzą żołnierzami, z których większość to plebejusze³². Trybuni natomiast dysponują szerokimi uprawnieniami, ale muszą działać zgodnie z wolą ludu.

Dzięki hamulcom każdy organ może *przeciwstawiać się pozostałym lub z nimi współpracować*. Zważywszy, że *wszyscy zdani są na jego łaskę i nie mają pewności, jak on postąpi, kiedy będą go potrzebować — przeto wystrzegają się sprzeciwiania i przeciwdziałania woli Senatu. Tak samo przeciw zamiarom konsulów trudno jest występować, ponieważ każdy z osobna i wszyscy razem w połu są pod ich władzą*. Rezultatem jest równowaga i współpraca, jako że *porywczosć jednej władzy jest powściągnięta jej obawą przed innymi*. Jakkolwiek każdy z tych czynników *ma możliwość bądź szkodenia innym, bądź pomagania, to przecież wzajemne ich połączenie działa tak korzystnie we wszystkich trudnych sytuacjach, iż niemożliwą jest rzeczą znaleźć lepszy ustrój państwa niż ten. [...] Jeśli bowiem jeden z czynników wynosząc się, zacznie wywalczać i przywłaszczać sobie większą moc niż mu się należy, to ponieważ żaden sam przez się nie wystarcza — jak przed chwilą powiedziałem — a zamiar każdego z nich może zostać przez drugi pokrzyżowany i pohamowany, więc oczywiście żaden z czynników nie zdoła wynieść się ponad inne i wbić w dumę, lecz wszystkie trwają w swym dawnym stanie, ponieważ bądź ich impet natrafia na przeszkodę, bądź z góry jeden boi się zahamowania przez drugi*³³. Stąd wniosek, że świetność rzymskiej republiki pozostaje efektem doskonałości jej instytucji politycznych.

5. Podsumowanie. Polibiuszowska konstrukcja systemu hamulców funkcjonującego w republikańskim Rzymie jest wyidealizowana, a tym samym nie w pełni adekwatna. W pierwszym rzędzie myśliciel ów zdaje się nie odróżniać formalnych kompetencji organów państwowych od uprawnień posiadanych przez nie faktycznie. Otóż już w okresie powstawania *Dziejów* równowaga pomiędzy wspomnianymi organami była zachwiana na korzyść Senatu. Przejął on bowiem pewne kompetencje konsulów, a prócz tego pomniejszył ich znaczenie wskutek utworzenia nowych ważnych urzędów, takich jak pretorzy, cenzorzy, edyle kurulni itp. Ustrój rzymski istotnie wyróżniał się okazałą ilością instrumentów powstrzymujących, które były wszak neutralizowane instytucjami stanu wyjątkowego. Po wtóre, Polibiusz mylił ze sobą dwie kategorie — ustrój mieszany i system hamulców. Tymczasem są to pojęcia odrębne, przy czym o ile istnienie ustroju mieszanego wymaga egzystencji systemu hamulców, o tyle nie zachodzi tu zależność odwrotna. W *Dziejach* przedstawiono republikę rzymską

³² Polibiusz, o.c., t. I, s. 325-327; K. von Fritz, o.c., s. 156, 157; A. T. Vanderbilt, *The Doctrine of the Separation of Powers and Its Present-Day Significance*, Lincoln, Neb. 1953, s. 39.

³³ Polibiusz, o.c., t. I, s. 328, 329; F. D. Wormuth, o.c., s. 23.

jako doskonałą „mieszankę” królestwa (konsulowie), arystokracji (Senat) i demokracji (komicja). Niemniej jednak wizerunek ten nie był wiernym odbiciem rzeczywistości. Jeśli Senat można z pewnym uproszczeniem uznać za ciało arystokratyczne, to konsulów w żaden sposób nie da się utożsamić z monarchią. Wybierały ich wprawdzie komicja, ale zważywszy że byli zwykłe senatorami i wywodzili się z reguły z patrycjatu, w konsekwencji reprezentowali element arystokratyczny. Poza tym — jak trafnie podkreśla R. C. Moulton — dualizm władzy królewskiej w państwie stanowił w gruncie rzeczy zaprzeczenie instytucji monarchii, przypominając planetę o dwóch słońcach³⁴. Wiadomo zaś, iż *mundus non capit duos soles*. W przekonaniu F. D. Wormutha to, co w Sparcie i republikańskim Rzymie nazywano elementem monarchicznym, było faktycznie jedynie magistraturą³⁵. Tak więc w istocie społeczny podział władzy nad Tybrem miał charakter dwubiegunowy, gdzie przeciwstawne pozycje zajmował patrycjat i plebs. Nie istniał natomiast rozdział władzy państwowej w sensie funkcjonalno-organizacyjnym. Każdy organ miał jakiś udział w uprawnieniach pozostałych. Konsulowie i senat dysponowali kompetencjami prawodawczymi, wykonawczymi i sądowniczymi, komicja zaś prawodawczymi i sądowniczymi. Zdaniem K. von Fritza ustrój republiki rzymskiej wbrew Polibiuszowi nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu ani ustrojem mieszanym, ani też systemem hamulców; zawierał tylko ich elementy³⁶. Sądzę jednak, że akcenty winny zostać rozłożone nieco inaczej. Otóż ustrój ów nie był całkowicie „mieszany”, gdyż zamiast łączyć trzy stany społeczne, łączył *de facto* dwa. Co się zaś tyczy systemu hamulców, to jakkolwiek jego wizja w wydaniu Polibiusza nie znajdowała pełnego pokrycia w rzeczywistości, mimo to była nad wyraz nowoczesna. Innymi słowy, omawiany tu system polityczny przez wzgląd na brak elementu monarchicznego nie odpowiadał w całej rozciągłości założeniom teorii ustroju mieszanego, niemniej posiadał system hamulców z prawdziwego zdarzenia.

Ważniejsza jest wszak odpowiedź na pytanie, jak koncepcje interesującego nas autora prezentują się na tle dotychczasowego dorobku powyższej teorii. Otóż w przeciwieństwie do Platona i Arystotelesa nie zajął się on społecznym podziałem władzy, skutkiem czego jego koncepcja ustroju mieszanego została w pewnej mierze zubożona. W tym aspekcie ograniczył się bowiem wyłącznie do klasyfikacji form rządu i postulatu „zmieszania” tych dobrych, przy czym potraktował go w sposób bardzo formalny. O wiele bardziej frapowała go równowaga organów państwowych niż stanów społecznych. Nie próbował też snuć rozważań na temat funkcjonalno-organizacyjnego aspektu rozdziału władzy i to choćby w tak ograniczonej postaci jak arystotelesowski czynnik *obradujący, rządzący i sądzący*. Wspominał co prawda o *częściach państwa* — które umieścił w strefie wpływów trzech elementów składowych ustroju mieszanego — lecz ich katalog sprowadza się do nie mniej niż 15 szczegółowych

³⁴ R. C. Moulton, o.c., s. 62.

³⁵ F. D. Wormuth, o.c., s. 31.

³⁶ K. von Fritz, o.c., s. 217.

zadań aparatu państwowego³⁷. Pod tym względem zatem myśl polityczno-prawna Polibiusza rozczarowuje. Rozczarowanie to rekompensuje nam on wszak z nawiązką swoimi uwagami dotyczącymi systemu instrumentów powstrzymujących, dzięki czemu można go nazwać ojcem doktryny hamulców ustrojowych³⁸. Albowiem jeśli dla Platona i Arystotelesa fundament *aequilibrium* w państwie tworzył społeczny podział władzy, to dla Polibiusza system powyższych instrumentów. Na tym właśnie polegało jego nowatorstwo. C. J. Friedrich orzekł, iż w pismach tego ostatniego systemu hamulców tkwi *implicite* wraz z zasadą rozdziału władzy³⁹. Tymczasem zamieszczone tu wywody dowodzą, że w pismach tych wspomniany system został przedstawiony *explicite*, natomiast odkrycie w nich reguły podziału władzy państwowej wymagałoby bardzo dużego natężenia dobrej woli, mówiąc eufemicznie.

KONKLUZJE

1. Drugi garnitur. Naturalnie, doktrynę ustroju mieszanego rozwijał nie tylko Platon, Arystoteles i Polibiusz. Czynił to także „drugi garnitur” antycznych teoretyków z Ciceronem na czele. Nader ograniczona objętość niniejszego studium nie pozwoliła jednak na zaprezentowanie odpowiednich wątków jego utworów, zawartych zwłaszcza w traktatach *O państwie* (*De re publica*) i *O prawach* (*De legibus*). Uwzględnijmy też, iż jednemu z najwybitniejszych uczniów Arystotelesa, Dikaarchowi (Dikaiarchos) z Messeny, przypisuje się rozprawę *Tripolitikos*. Starał on się tam wykazać, że najlepszy system polityczny to „zmieszanie” monarchii, arystokracji i demokracji wzorowane na Sparcie. Identyczne stanowisko zajmował Teofrast. Zwolennikiem umiaru w tej materii był Tukidydes, któremu odpowiadało połączenie oligarchii z demokracją. To samo można powiedzieć o Izokratesie, który sławił dawny ustrój ateński, traktując go jako fuzję demokracji i arystokracji. Po perypatetykach ideę ustroju mieszanego rozwijali stoicy (m.in. Paneczusz), o czym zaświadcza Diogenes Laertius w swych *Żywotach wybitnych filozofów*: *Utrzymują oni, iż najlepszą formą rządu jest złączenie demokracji, królestwa i arystokracji (lub rządów najlepszych)*. Przeświadczenie to nie przeszkodziło im wszakże akceptować absolutyzmu hellenistycznych monarchów czy rzymskich cesarów. W II w. n.e. Aelius Aristides sławił Imperium Romanum jako państwo o ustroju mieszanym, ale będące zarazem pełną monarchią; pogląd ten to jednak *contradictio in terminis*. Z kolei Stobaeus w swych *Florilegiach* umieszcza fragment cudzego

³⁷ R. C. Moulton, o.c., s. 212.

³⁸ Tak też M. Rostock, o.c., s. 320; F. D. Wormuth, o.c., s. 23; W. K ä g i, *Zur Entstehung, Wandlung und Problematik des Gewaltenteilungsprinzipes. Ein Beitrag zur Verfassungsgeschichte und Verfassungslehre*, Zürich 1937, s. 17.

³⁹ C. J. Friedrich, *Separation of Powers*, w: *Encyclopedia of the Social Sciences*, New York 1937, s. 663.

działka spornego autorstwa, w którym powiada się, że silne państwo *musi mieć coś z demokracji, coś z oligarchii, coś z królewskości i coś z arystokracji*. Prawdopodobnie też traktat *O polityce*, wzmiankowany przez Foriusa w jego rozprawie *Bibliotheca*, należy do tego właśnie kręgu stoickiej literatury. Niestety, większość tych prac nie dotrwała do naszych czasów⁴⁰.

2. Złoty środek. Niewątpliwie wymiar paradoksu ma fakt, iż termin „ustrój mieszany” jest wprawdzie antycznej proveniencji, lecz na oznaczenie analizowanej tu doktryny zaczęto go używać dopiero w erze nowożytnej. W Atenach doby Solona ukuto takie slogany, jak „środek drogi” (*to meson, e mesotes*) i „ustrój centrowy” (*mese politeia*), a ich adherentów obdarzono mianem „partii centrowej” (*oi mesoi*). Hasła te odegrały poważną rolę propagandową — szczególnie w ostatnich dekadach V w. p.n.e. — jako reakcja na system polityczny ukształtowany po wojnach perskich, który wielu uważało za nadmiernie demokratyczny. Orędowno więc za powrotem do „ustroju przodków” (*patrios politeia*), utożsamianym przez jednych z modelem Solona, przez innych zaś identyfikowanym z ustrojem Klejstenesa, wprowadzonym pod koniec VI w. p.n.e. po obaleniu władzy tyranów. Uważano bowiem, że „ustrój przodków” unikał zarówno wad nadmiernej oligarchii, jak i nadmiernej demokracji. Mimo to w tamtym okresie najczęściej dyskutowaną kwestią nie pozostawał problem jak połączyć ze sobą elementy arystokracji i demokracji, ale jak znaleźć *modus vivendi* pomiędzy bogatymi i biednymi. Dlatego też na dobrą sprawę doktryna ustroju mieszanego stała się „modna” dopiero od czasów Platona. W literaturze przedmiotu utrzymuje się, iż za życia Arystotelesa idea ta była już zapewne hasłem powszechnie znanym, a jej archetyp stanowiła Sparta⁴¹.

Na odnośne koncepcje obu tych myślicieli istotny wpływ wywarły opinie, którym można nadać określenie „filozofia złotego środka”. Już na przełomie VIII i VII w. p.n.e. poeta Hezjod z Askry krytykował tak wielkie bogactwo jak skrajną nędzę, uważając że najlepszy jest środek. Myśl ta przewija się kilkakrotnie w jego utworach, m.in. w *Pracach i dniach*. Około 530 r. została ona szeroko rozwinięta przez jońskiego filozofa Pitagorasa z Samos, a zwłaszcza w ramach jego koncepcji ograniczoności. Sprowadzała się ona do identyfikacji ograniczenia każdej rzeczy ze środkiem, ten zaś Samijczyk uważał za połączenie (zmieszanie, harmonię) przeciwieństw. Środek uznawał zatem za naturalną granicę, do której dążą oba przeciwieństwa, np. demokracja i oligarchia. W tym miejscu odnotowujemy zbieżność tej koncepcji z dążeniem Solona do ustanowienia ustroju umiarkowanego. Niemniej Pitagoras nie odniósł jej do polityki⁴². Zrobili to Platon i Arystoteles.

Ten pierwszy napisał w *Polityku*, iż wszelkie sztuki — rządzenia państwem, prowadzenia dyskusji czy choćby tkania — staną się bezowocne, jeśli nie będzie

⁴⁰ F. D. Wormuth, o.c., s. 21, 30; K. von Fritz, o.c., s. 82, 83; M. Rostock, o.c., s. 112; W. Kornatowski, o.c., s. 347, 370.

⁴¹ R. C. Moulton, o.c., s. 56; M. Rostock, o.c., s. 112; K. von Fritz, s. 77, 78.

⁴² E. Barker, o.c., s. 46, 49, 280, 281; W. Kornatowski, o.c., s. 66, 422, 423.

respektowana reguła środka. Środek (harmonię) można osiągnąć, wystrzegając się błędów i nieumiarkowania oraz łącząc ze sobą przeciwieństwa. I tak biorąc pod uwagę, że ludzie mają różne natury i że rywalizują ze sobą, trzeba ich odpowiednio wyselekcjonować podczas obsadzania urzędów, aby wśród ich piastunów znaleźli się zarówno odważni i aktywni, jak umiarkowani i ostrożni. Tym sposobem działalność państwa będzie lepiej wyważona i bardziej harmonijna. Analogicznie, prawa powinny być „mieszanką” perswazji i zakazów, małżeństwa winny łączyć różne osobowości i odmienne stany, własność w państwie powinna być kombinacją własności publicznej i prywatnej, a bogaci winni dzielić swój majątek z ubogimi celem zapobieżenia zaburzeniom społecznym. Tą drogą powstaje jednolita „tkanina”, na której wzór instytucji ustrojowych musi być odpowiednio spleciony z interesami gospodarczymi i zróżnicowaniem społecznym⁴³. Zwróćmy uwagę, iż tak usilne uwypuklanie konieczności połączenia różnych kategorii w jedną całość, w dużym stopniu wykluczało postulat przydzielenia poszczególnym stanom społecznym konkretnych funkcji aparatu państwowego.

Podobnym przekonaniom hołdował Arystoteles, tyle że jego rozważania na ten temat — zawarte w *Etyce nikomachejskiej* — były znacznie bardziej abstrakcyjne. Jego zdaniem we wszystkich dziedzinach człowiek powinien zachowywać rozumny stosunek do dóbr i zjawisk zewnętrznych, polegający na zachowaniu umiaru, tj. umiejętności znajdowania środka pomiędzy skrajnościami. Wszelkie odeń odchylenia — czy to w stronę braku umiaru, czy to w kierunku jego nadmiaru — są szkodliwe. Jeśli działania ludzkie zmierzają ku złotemu środkowi, to prowadzą do doskonałości. Jest to stan, do którego nic już nie można dodać ani ująć; np. cnota odwagi to zachowanie środka pomiędzy tchórzostwem a zuchwalstwem. Tą drogą Stagiryta dochodził do określenia cnoty w ogóle, którą pojmował jako *usposobienie zachowujące środek*. Przyznawał wszak równocześnie, iż nie każdą czynność da się umieścić pośrodku. Jeżeli nie można tego uczynić, wtedy należy wybrać tę skrajność, która stanowi mniejsze zło. Reguła umiarkowania tworzyła myśl przewodnią wszystkich rozważań tego filozofa, które znamionowało zawsze unikanie ekstremalnych rozwiązań, przy jednoczesnym uznawaniu części prawdy w każdym z nich⁴⁴. Taka postawa metodologiczno-etyczna nie mogła prowadzić w innym kierunku, jak tylko w stronę doktryny ustroju mieszanego.

3. *Malo cum Platone errare, quam cum aliis recte sentire?* Wśród komentatorów antycznej myśli ustrojowej można w zajmującym nas aspekcie wyróżnić dwa stanowiska. Pierwsze sprowadza się do mniej lub bardziej stanowczego utrzymywania, że myśliciele ówcześni sformułowali doktrynę podziału władzy, o czym zresztą była już mowa. Drugie natomiast polega na uporczywym

⁴³ Por. E. Barker, o.c., s. 280-282, 318, 319.

⁴⁴ Por. W. Kornatowski, o.c., s. 322, 323; G. W. Carey, *The Separation of Powers*, w: *Founding Principles of American Government, Two Hundred Years of Democracy on Trial*, (eds. G. J. i S. G. Graham), Bloomington - London 1977, s. 102.

negowaniu tej tezy — co jest skądinąd uzasadnione — oraz na wykazywaniu różnic między współczesnym podejściem do materii ustrojowych a ujęciem starożytnym. Gwoli egzemplifikacji, M. P. Sharp twierdzi, że w antycznych systemach politycznych rozdział władzy państwowej w ogóle nie istniał. O tym zaś, jak nietrafne jest powoływanie się na ówczesnych teoretyków w kontekście dzisiejszych realiów ustrojowych świadczy najdobitniej fakt, iż Polibiusz nawet nie wspomina o prawodawczej funkcji zgromadzeń ludowych⁴⁵. Swoją drogą, ten ostatni zarzut jest jednak bezpodstawny. W podobnym duchu P. K. Conkin nadmienia, że wyróżnienie przez autora *Dziejów* elementu monarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego w żaden sposób nie odpowiada prawnym formom działania państwa, pomimo iż ten pierwszy zbliżony jest do tego, co dziś określilibyśmy jako władzę wykonawczą⁴⁶. Tę samą opinię wyraża G. W. Carey wskazując, że w myśli tamtejszej nieobecna jest idea rozdziału form działania państwa oraz osób je realizujących, jak również niezależności poszczególnych organów⁴⁷. Pogląd ten można uzupełnić konstatacją M. J. C. Vile'a, iż antyczni pisarze polityczni nie byli zainteresowani podziałem władzy, lecz osiągnięciem równowagi pomiędzy stanami społecznymi, których interesy miały być w związku z tym reprezentowane w łonie każdego organu państwowego⁴⁸. Wskazuje się też, że nauka grecka patrzyła na państwo przede wszystkim z etycznej, a nie prawnej perspektywy. Wychodząc z takich przesłanek Platon i Arystoteles dali się pociągnąć marzeniom o państwie doskonałym, kierując w rezultacie swe wysiłki na odmalowywanie konturów nie tyle rzeczywistości istniejącej, ile postulowanej. Nic więc dziwnego, iż — mówiąc obrazowo — interesowała ich bardziej patologia niż fizjologia państwa. Obca im także była precyzyjna dystynkcja między państwem a społeczeństwem. Na ich punkcie widzenia zaważyła również logika — której w polityce nie zawsze można się doszukać — co znalazło wyraz w preferowaniu statycznego wymiaru klasyfikacji form rządu. Logikę tę uzupełniało przekonanie, że wszelkie zmiany w państwie są niepożądane *per se*, *ergo* trzeba im się przeciwstawiać. Tymczasem współcześnie zdecydowanie dominuje aspekt dynamiczny⁴⁹.

„Maniera” polemizowania z twierdzeniami, iż myśl antyczna zrodziła doktrynę rozdziału władzy państwowej, a przy tym obnażania rozmaitych jej „niedostatków”, znajduje oczywiście swe uzasadnienie. Poddając koncepcje ówczesnych filozofów otwartej, bądź też zawołowanej krytyce — uprawianej zazwyczaj ze współczesnego jej autorom stanowiska i przy pomocy środków dostarczonych im przez współczesny stan wiedzy — nie można wszak przechodzić do porządku dziennego nad ogromną różnicą pomiędzy warsztatem dzisiejszego

⁴⁵ M. P. Sharp, *The Classical American Doctrine of "the Separation of Powers"* w: *The University of Chicago Law Review* Vol. 2, 1935, No. 2, s. 451, 452.

⁴⁶ P. K. Conkin, *Self-Evident Truths*, Bloomington - London 1974, s. 145, 146.

⁴⁷ G. W. Carey, o.c., s. 102, 103.

⁴⁸ M. J. C. Vile, *Constitutionalism and the Separation of Powers*, Oxford 1969 (1967), s. 23.

⁴⁹ E. Barker, o.c., s. 10, 11; W. Kornatowski, o.c., s. 408, 409, 423, 424; C. J. Friedrich, *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1950, s. 7, 8.

uczonego, a jego kolegi sprzed 2,5 tysiąca lat. Dlatego właściwa optyka tego zagadnienia winna brać pod uwagę fakt, że myśl ludzka zawsze czerpie ze skarbnicy zgromadzonego już dorobku kulturalnego. Stąd nie abstrahując od różnych słabości pisarstwa starożytnego, należy jednak w pierwszym rzędzie podkreślać jego zasługi dla potomności. A zasługi te wypadnie sprowadzić głównie do tego, iż bez jego osiągnięć nauka dzisiejsza znajdowałaby się w znacznie niższym stadium rozwoju. Osiągnięcia te składają się na fundament budowli, na którym późniejsze pokolenia badaczy wzniosły poszczególne kondygnacje. Spoglądając przez pryzmat takiego założenia nie byłoby *fair* wysuwanie pod adresem tamtejszych teoretyków obiekcji, że nie wypracowali doktryny podziału władzy. Taki sam sens miałoby czynienie im zarzutu, iż nie sformułowali teorii względności albo że nie wynaleźli spadochronu. Wypływa stąd morał, iż nie wystarczy nie „błądzić” z Platonem, by myśleć poprawnie.

Największej zasługi antycznej teorii państwa w omawianym tu kontekście wypada zatem upatrywać w tych dokonaniach, które przyczyniły się do ukształtowania aktualnie obowiązujących zasad ustrojowych. Idzie tu zwłaszcza o dwie nawzajem się warunkujące reguły, a mianowicie podziału władzy i praworządności. Najważniejszym dokonaniem w tej dziedzinie pozostaje wypracowanie doktryny ustroju mieszanego, jako że to właśnie ona po upływie kilkunastu wieków umożliwiła wykoncypowanie obu tych zasad. Na marginesie warto zaznaczyć, że niezależnie od swego funkcjonalno-organizacyjnego wydzwieku doktryna ta przez długi czas spełniała nader pozytywną funkcję ideologiczną, ponieważ godziła w rządy jednostki lub określonego stanu społecznego. Naturalnie, prezentuje się ona różnie u różnych teoretyków. W najbardziej rozwiniętym kształcie występuje w pismach Arystotelesa i Platona, gdzie spotykamy wszystkie jej kanony. U Polibiusza natomiast brak obszerniejszych wątków na temat kanonu społecznego rozdziału władzy. Z kolei u Cyserona kanony te pojawiają się wprawdzie w komplecie, ale poświęcone im wywody trudno uznać za pogłębione. Niemniej także i o to nie można mieć do nich *nretensji*. Myśliciele ci postawili sobie bowiem za cel nakreślenie wizji ustroju idealnego — lub najlepszego w danych okolicznościach — i to na użytek praktyczny. Nie bardzo zaś zdawali sobie sprawę z odrębności problematyki ustroju mieszanego, gdyż nie stanowiła ona dla nich celu samego w sobie, lecz jedynie środek prowadzący do celu. *Ultra posse nemo obligatur*.

LA DOCTRINE ANTIQUE DE RÉGIME MIXTE

Résumé

La doctrine de régime mixte se compose des éléments suivants: (1) l'équilibre socio-politique dont doit se caractériser l'Etat; (2) le „mélange” des trois formes du gouvernement: monarchie, aristocratie, et démocratie; (3) la répartition sociale du pouvoir entre le monarque, la noblesse et le peuple; (4) le manque de la division fonctionnelle des attributions des autorités d'Etat. Dans l'article,

l'auteur se penche sur les origines de la théorie en question, en présentant ainsi la doctrine antique. Il se fonde sur les oeuvres de Platon, Aristote et Polibius.

La doctrine en question a eu deux catégories des sources: institutionnelles et intellectuelles. Pour ce qui est des premières, c'étaient le régime politique d'Athènes de l'époque des réformes de Solon ainsi que de la Crète et Carthage, et, surtout, de la Sparte et de la Rome républicaine. La deuxième catégorie des sources est constituée par les opinions que Hérodote, Pindar, Euripide, Démocrite d'Abdère et Socrate ont exprimées au sujet des formes particulières du gouvernement.

C'est la classification des formes du gouvernement qui sert de point de départ de la doctrine de régime mixte de Platon, Aristote et Polibius. Tous les trois étaient convaincus qu'il y avait trois bonnes formes (monarchie, aristocratie, démocratie) et trois formes mauvaises (tyrannie, oligarchie, ochlocratie). Ils croyaient aussi que les formes simples du gouvernement étaient condamnées à la dégénérescence progressive. Un seul remède y serait un „mélange” des formes bonnes (Platon, Polibius) ou de celles mauvaises (Aristote). Quant au fondement de ce régime, il était différent d'après chaque auteur concerné. Aux yeux de Platon, pour aboutir au régime mixte il faudrait „aplatir” la structure sociale, c'est-à-dire faire obstacles à la formation des classes des très riches et des très pauvres. Pour Aristote, la plus importante était la division sociale et la nombreuse classe moyenne. D'après Polibius, le régime mixte se fonde sur le système de „freins” constitutionnels.

La doctrine antique de régime mixte a rendu possible, bien des siècles plus tard, l'élaboration de la théorie de la division du pouvoir. Elle a contribué aussi à la formation du principe de légalité, en questionnant le gouvernement entre les mains d'un individu ou d'une classe sociale.

